

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 92

Marszałek Piłsudski wyjechał do Rumunii
P. Marszałek Piłsudski wczoraj o godz. 2 min. 50 w towarzystwie dr. Woyczyńskiego wyjechał pociągiem bukaresztańskim do Rumunii na kilkudniowy wypoczynek.

Min. Sokal zastąpi min. Zaleskiego w obradach Ligi Narodów

Urządzący prezes Rady Ligi Narodów, minister spraw zagranicznych Hispanii, Lerroux, na prośbę Chin, swolął nadzwyczajną sesję Rady Ligi Narodów dla rozpatrzenia wypadków mandatarskich. Pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów odbędzie się w Genewie we wtorek, dnia 13-go b. m.

Minister Zaleski nie będzie mógł wziąć udziału w tej sesji Rady Ligi Narodów, gdyż od kilku dni chory jest na zapalenie gardła. Przedstawicielem Polski na sesji nadzwyczajnej Rady Ligi Narodów będzie min. Franciszek Sokal.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym

Dnia 12 b. m. Izba III Sądu Najwyższego rozpatrywać będzie trzy protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 51 — Lwów (powiat). Protesty popierać będą adwokaci: Hofmoki-Ostrowski i Stępnicki, kontrolę stanu bronić będzie poseł dr. Seidler. (B. B.).

2 miliony zł. w złocie otrzymały polskie instytucje finansowe z zagranicy

Do kas prywatnych instytucji finansowych w Warszawie wpłynęło w bieżącym miesiącu 2 miliony złotych w złocie wskutek operacji giełdowych, przeprowadzonych zagranicą.

Sensacyjny proces o katowanie b. więźniów politycznych

W dniu 19 b. m. przystępuje Sąd Okręgowy w Warszawie do rozpatrywania sensacyjnej sprawy, wytoczonej przez lekarza starostwa w Kaliszu doktora Orłowskiego b. posłowi Kwapińskiemu za zniesławienie w druku. B. poseł Kwapiński miał w artykule wypowiedzieć się, że piastujący dziś wysokie stanowisko dr. O. w latach 1914, 15, w czasie pełnienia obowiązków lekarza więziennego w katolicyzacji w Orle znęcał się nad więźniami politycznymi. Na rozprawie wezwany będzie szereg byłych więźniów politycznych, dziś wybitnych osobistości.

Kobiety zameczne nie będą przyjmowane na posady państwowe

Koła urzędników państwowych obiegają pogłoski, jakoby w projekcie nowych przepisów pragmatyki służbowej dla urzędników państwowych wprowadzony miał być szereg ograniczeń przy przyjmowaniu kobiet zamecznych do urzędów państwowych. Badania psychotechniczne wykazały bowiem miały zmniejszenie produktywności pracy kobiet, po ich wyjściu z domu.

W przednio prawicowej dyktatury w Niemczech? Decyduje o tem kongres opozycji narodowej

Losy prawie gotowego gabinetu Rzeszy Brüninga są nadal bardzo niepewne. Wątpliwe jest, by Brüning uzyskał większość w parlamencie. Dzień dzisiejszy, poświęcony naradom ugrupowań parlamentarnych zdecydować o losie nowego gabinetu.

Skład gabinetu oraz onegdajsza konferencja Hitlera z Hindenburgiem przemawiają za tem, że gabinet obecny będzie tylko przejściowym i powstanie wyraźnie rząd prawicowy.

Zdecyduje o tem odbywający się zjazd opozycji prawicowej w Hartburgu.

WIELKI ZJAZD OPOZYCJI NARODOWEJ.

Rozpoczęty wczoraj w Hartburgu zjazd przedstawicieli stronnictwa t. zw. „opozycji narodowej”, obudził w kołach politycznych niezwykłe zainteresowanie.

Przygotowaniem do Zjazdu zajmuje się specjalny komitet na czele którego stanął poseł niemiecki - narodowy Schmidt, przywódca stalhelmowców mjr. Wagner i b. min. Turynski - hitlerowiec Frick.

Na wielkiem zebraniu zapowiedzianem na wieczór przemawiali między innymi Hugenberg, Hitler, przywódca stalhelmowców Seldt i inni.

ZAMKNIĘCIE KOSZAR HITLEROWCÓW.

Na podstawie ostatniego dekrety prezydenta Rzeszy prezydent polski berliński zarządził wczoraj zamknięcie szeregu budynków, w których

zamieszkuje się koszar z rz. oddziałów szturmowych partii hitlerowskiej. Wydane zostało równocześnie ostry zarządzenie w sprawie wczelniczego zamknięcia lokali publicznych, będących punktami zbierania elementów radykalnych. Organ berliński hitlerowców „National Post” zawiadomiony został na okres 2 tygodni.

KRWAWY STARCIE.

Z Bruck nad Murą donoszą, że członkowie Heimwehry urządzili manifestację z okazji wypuszczenia na wolność dwóch przywódców Heimwehry aresztowanych w czasie niedawnego zamachu. W demonstracji tej wzięło udział około 2000 osób. Komunisty zabrawszy się w celu przeszkodzenia manifestacji poszli w stronę okrzyki na cześć bolszewizmu. Wywarła się bójka, w czasie której odniosło rany 5 komunistów i jeden członek Heimwehry. Zandarmerja użyła białej broni w celu rozprzeczania tłumu.

Marynarze niemieccy strajkują z powodu obniżenia płac

Obniżenie płac w marynarce niemieckiej wywołało odrazu ogromne wzburzenie, które doszło aż do proklamowania samorządnych strajków. Zastrakowali przede wszystkim marynarze parowców, znajdujących się obecnie w obcych portach, szczególnie sowieckich, a więc w Odessie, Leningradzie i innych.

W Leningradzie strajk objął 36 parowców. Stoją one bezczynnie, gdyż władze sowieckie nie pozwalają najmować do wyładunków robotników portowych, wyrażając w ten sposób swe poparcie strajkującym.

Za zniżką płac w żegludze morskiej nastąpiła również zniżka płac w żegludze powietrznej. Tow. „Lufthansa” wymówiło pracę 175 kapitanom i pilotom, aby zawrzeć z nimi umowę na gorzych warunkach.

Strajk robotników portowych w Londynie

LONDYN (ATE). — Około 100 robotników portowych w Londynie pod wpływem agitacji komunistycznej urządziło strajk na znak sympatii dla marynarzy jednego z niemieckich okrętów handlowych, którzy porzucili pracę, aby zaprotestować przeciwko obniżeniu płac. Doszło do starcia między policją i demonstrantami. Są ranni.

Na chińskie noty błagalne do Ligi Narodów Japończycy odpowiadają bombami z samolotów

CHINCY KONCENTRUJĄ WOJSKA

LONDYN (ATE). — Z Tokio donoszą, iż japońskie ministerstwo wojny ogłosiło komunikat, który stwierdza, iż Chińczycy koncentrują wojska w Tsingtao i okolicy. Koła japońskie zarzucają Chińczykom podstępne działania. Chińczycy prowokują celowo zajścia na granicy, aby zmusić Japończyków do zwiększenia swych sił zbrojnych i przedstawiać te zarządzenia jako naruszenie uchwał Ligi Narodów. Rząd japoński nie obawia się interwencji St. Zjedn., która ma mieć charakter zupełnie pokojowy i ograniczyć się tylko do zwrócenia obu

stronom uwagi na konieczność pokojowego załatwienia konfliktu.

NOWA NOTA CHIN DO LIGI NARODÓW

GENEWA (ATE). — Rząd chiński przesłał wczoraj notę do sekretariatu generalnego Ligi Narodów. W nocie tej rząd chiński stwierdza, iż dwa razy w ciągu bieżącego miesiąca zwracał się do rządu japońskiego o ewakuację Mandżurji, oświadczając, iż bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia i mienia obywateli japońskich, w tych

miejscach, skąd odejdą wojska. Ponieważ na te noty rząd japoński nie odpowiedział, poseł chiński w Tokio otrzymał polecenie złożenia rządowi japońskiemu ultimatum, które żąda natychmiastowego oznaczenia miejsc, które będą ewakuowane przez Japończyków w przyszłym tygodniu, b) wydania telegraficznych zarządzeń dowódców pułków, aby przystąpili niezwłocznie do ewakuacji.

JAPONSKIE SAMOLOTY SIEJĄ SPUSTOSZENIE

LONDYN (ATE). — Samoloty japońskie zbombardowały wczoraj węzeł Taonan w Mandżurji. Składy kolejowe zostały przez wybuchy bomb zniszczone. Eskadra samolotów japońskich dokonała wywiadu nad terytorjum chińskim, śledząc ruchy wojsk.

LONDYN (ATE). — Samoloty japońskie przeleciały wczoraj granicę okupacji Mandżurji i w celach wywiadowczych krążyły w okolicach Tientsinu.

SKRÓTY

W przemyśle papierniczym w Saksonii 20 000 robotnikom postanowiono obniżyć płace zarobkowe o 4 procent.

W Unterwelt (Niemcy środkowe) spłonęła fabryka halek. Pożar pozabawił pracy kilkuset robotników.

W Lipsku (Niemcy) pożar zniszczył część fabryki i wielkie zapasy bawełny w jedwabnym zakładzie przedziałniczym.

W San Francisco, w czasie pożaru jednej z willi prywatnych poniosło śmierć 5 osób.

Stan zdrowia Edisona jest coraz gorszy. Znakomity uczony od 24 godzin nie przyjmował żadnego pokarmu, i nie poznaje swego otoczenia.

Opracowanie projektu ustawy o rolnictwie

Departament służby zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przystąpił do opracowywania projektu niezwykle doniosłej ustawy o obowiązku ratownictwa. Projekt tej ustawy przewiduje ma obowiązki zakładania przez gminy instytucji ratowniczych o charakterze pogotowia ratunkowego. Chodzi tu o udzielanie natychmiastowej pomocy na wypadek klęsk żywiołowych, jak powodzie, trzęsienie ziemi i t. d.

Nowy budynek dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Wobec zaniechania projektu budowy nowego gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych, w przyszłej dzielnicy reprezentacyjnej w pobliżu Sejmu, zdecydowało M. S. Z. rozszerzyć dotychczasowe pomieszczenie w pałacu Brühlowskim. Dla Ministerstwa Spraw Zagranicznych wzniesiony będzie nowy budynek utrzymany w stylu pałacu Brühlowskiego od strony ogrodu Saskiego.

POJUTR E

w kinie MAJESTIC

reżyserji AUGUST GENINY



RYTMI TEMPOI NAPIĘCIE! SZAŁ KANKANA!

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Za kulisami kabaretu

— Jak już panu naczelnikowi mówiłem, jest to dziewczyna z lepszej sfery i przysięgam, że nie popełniła kradzieży. Zresztą, czy nie wydaje się panu na czelnikowi dziwne, że ukradłszy zegarek, ukryła go w ten sposób, że po rozejrzeniu się w jej pokoju natychmiast go dostrzegłem?

— Jest to rzeczywiście nieco podejrzane, ale wobec formalnego zameldowania o kradzieży i znalezieniu przy rewizji zegarka, musimy nadać bieg sprawie. Może pan jeszcze pomówić z poszkodowanym, ażeby odebrał swój zegarek i cofnął oskarżenie, a wtedy możemy całą sprawę umorzyć.

— Doskonała myśl, panie naczelniku. O ile nie zechce cofnąć skargi, będzie to dla mnie jeszcze jednym dowodem, że jest to akt zemsty i nie spoczne wpięty, dopóki nie uda mi się tego udowodnić.

Po wyjściu od naczelnika udałem się do swego gabinetu i poleciłem jednemu z wywiadowców wprowadzić aresztowaną chórystkę.

Zaznaczyć muszę, że aczkolwiek w owym czasie byłem jeszcze bardzo młody, to jednak zajmowałem już stanowisko starszego przodownika służby śledczej i miałem szesnastu podkomendnych.

Wywiadowca wprowadził za trzymaną chórystkę. Kiedy po zostaliśmy sami, poprosiłem ją o zajęcie miejsca i rozpocząłem:

— Niech się pani uspokoi i opowie mi wszystko od początku. Proszę powiedzieć mi całą prawdę, gdyż tylko w tym wypadku będę mógł pani pomóc. Jeżeli rzeczywiście popełniła pani to głupstwo, to może uda mi się skłonić poszkodowanego, ażeby po odbiorze zegarka cofnął oskarżenie.

Zerwała się oburzona z krzesła:

— Nie żądam żadnej litości, chcę tylko, żeby prawda wyszła najaw. Przysięgam panu, że jestem niewinna i nie wiem, jakim sposobem zegarek znalazł się w moim pokoju. Raczej sobie życie odbiorę, jeśli mam nosić na sobie piętno złodziejki!

— W jaki sposób zapoznała się pani z tym jegomościem? Zdawało mi się, że pani unikała zawsze gabinetów.

— Dyrektor Goldman przedstawił mi go, jako swego znajomego z Odessy. Aczkolwiek wydał mi się antypatyczny, nie mogłam odmówić i przyjąłem zaproszenie. Początkowo siedzieliśmy na ogólnej sali, wreszcie pan ten zaproponował, abyśmy poszli do gabinetu. Zgodziłam się, ale pod warunkiem, że pójdzie z nami moja koleżanka Złuta. Początkowo nie chciała się zgodzić, ale kiedy mu oświadczyłam kategorycznie, że sama z nim nie pójdę i chciałam wstać od stołu, zgodził się. Zamówił gabinet i razem z koleżanką tam poszłam.

— Jak się ten pan zachowywał w gabinecie?

— Z początku był nieco natarczywy, ale widząc, że nie reaguję na to, uspokoił się i zachowywał się przyzwoicie. Przytem nie byłem z nim ani jednej chwili sam na sam, prosiłam bo-

wiem moją koleżankę, aby pod żadnym pozorem nie wychodziła z gabinetu.

— Poszkodowany twierdzi, że była pani dla niego bardzo czuła i ścisłała go i przy tej sposobności prawdopodobnie wyjęła mu pani z kieszeni zegarek.

— To jest bezcelne kłamstwo i koleżanka moja może potwierdzić, że nic podobnego nie miało miejsca.

— Czy był on bardzo pijany? — bywałem daleki.

— Nic podobnego, piliśmy bardzo mało, wszystkiego butelkę wina i czarną kawę z likierem.

— O której powróciła pani do domu?

— Około piątej rano. Byłam bardzo zmęczona i zaraz położyliśmy się spać.

— Czy klucz od pokoju miała pani przy sobie?

— Klucz znajduje się zawsze u szwajcara na dole.

Zbadana koleżanka w zupełności potwierdziła jej słowa.

Na tym zakończyłem badanie. Pozostawiwszy ją w gabinecie, udałem się do naczelnika. Na skutek mej prośby zwolnił ją za deklaracją o niewydalaniu się.

— Jestem przekonany, że mówi pani prawdę — zwróciłem się do niej po powrocie od naczelnika. — Może pani teraz pójść do domu, ale przedtem pani podpisze zobowiązanie, że do czasu wyjaśnienia sprawy nie wyjedzie z Kijowa. Niech pani wieczorem idzie do kabaretu, jakby nic się nie stało, a ja dołożę wszelkich starań, by sprawę tę wyświecić.

— Za nic w świecie tam nie wrócę. Wolę raczej z głodu umrzeć — odpowiedziała.

— Jest to jednak dla dobra sprawy konieczne i musi pani mnie słuchać, w przeciwnym bowiem razie nie będę mógł pani pomóc.

Po dłuższym naleganiu udało mi się ją przekonać.

— Ja dziś wieczorem będę w kabarecie i obszernie o całej sprawie pomówimy — powiedziałam na pożegnanie.

Po jej odejściu posłałem wywiadowcę do hotelu Europejskiego, gdzie zamieszkiwał poszkodowany, polecając mu zaważać Ostrowskiego do urzędu. Po upływie niespełna godziny dyżurny wywiadowca zameldował mi jego przybycie. Poleciłem wprowadzić go do mnie.

— Zegarek, jak panu wiadomo, został znaleziony — zwróciłem się do niego. — Czy jest pan jednak zupełnie pewny, że to ona go ukradła? — zapytałem, nie spuszczać go z oka.

— Czyż potrzeba jeszcze więcej dowodów. Wszak zegarek przy rewizji w jej pokoju został znaleziony i mogę w każdej chwili udowodnić, że jest on moją własnością.

— Co do tego nie mam żadnych wątpliwości, jednakże przyznam się panu, że cała ta kradzież wydaje mi się bardzo zagadkowa. Czy nie byłoby lepiej, ażeby pan odebrał swój zegarek i cofnął oskarżenie?

— Sądzilem zawsze, że policja jest od tego, ażeby broniła społeczeństwo od przestępców, a nie złodziei od społeczeństwa. Zameldowania nie cofnę i złodziejkę musi ponieść zasłużoną karę.

Dalszy ciąg nastąpi.

Chorobliwie zazdrosna żona odrąbała mężowi głowę siekierą

Tragedie miłosne przeżywa ją ludzie nie tylko młodzi, którzy z racji swego wieku, są znacznie kochliwsi. Zdarza się to i starszym. Bywa, że instynkty niskie, które w młodości najaw nie wyszły, sprawiają, że ludzie aż do późnego wieku pozostali spokojnymi i uczciwymi, nagle wybuchają i podeszli wiekiem zbaczają z prostej drogi, by na starość znaleźć przytułek w więzieniu...

Na ulicy Krochmalnej mieszkało małżeństwo, Michał i Katarzyna Sokalscy. Żyli ze sobą już 30 lat i dochowali się dorosłych dzieci. Jedną z córek wyszła za mąż, mieszkając po ślubie nadal u rodziców.

Stary dwa razy emigrował do Kanady, skąd dla żony i dzieci przysyłał pieniądze. Wykosztował się sporo na leczenie najstarszego syna, który jednakże umarł, pozostawiając w rozpacz rodziców i narzeczoną. Tej Sokalski dał pewną kwotę pieniędzy za to, że przez 10 lat czekała na chorego syna. Czyn ten, płynący z prostej serdeczności, został fałszywie zrozumiany przez starą Sokalską. Skapa i zachłanna starucha, zła była

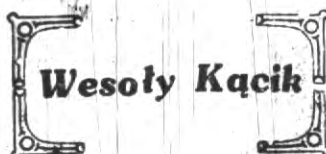
na męża za to, podejrzewając głębszą przyczynę, że stary znalazł się w narzeczonej nieboszczyka syna.

Zawiść Sokalskiej urosła do nienaturalnych granic. A tymczasem Sokalski nie zdradzał żony, a całe jego rzekome wiromstwo, było jedynie wytworem chorobliwej fantazji żony.

To wszystko skłoniło Katarzynę Sokalską do zamordowania swego męża. Wyrodna kobieta wykorzystwała zdradziecko noc, gdy po pracy mąż Michał spał kamiennym snem. Kilka ciosami siekiery odrąbała mu głowę, mówiąc do sąsiadki, że „to za amory starego dziada”.

54-letnia mężobójczyni stanęła przed sądem okręgowym. Do winy przyznała się, znów, jako przyczynę zbrodni, podając fałszywe podejrzenie siwowłosego męża o zdradę. Z tem urojeniem morderczynie walczyły zeznania wszystkich prawie świadków, przedstawiając ją w świetle chorobliwie zazdrosnej, z czego wyleczyłby ją mogli tylko specjaliści - psychiatrzy.

Sąd skazał zabójczynię męża na trzy lata więzienia.



SZATANSKI PLAN.



Mój przyjaciel, Henio Lubawski, to postrach wszystkich mężów.

— Panien nie znoszę — powiada. — Od panny na wiorstę zalatuje małżeńskimi kajdankami. Narzuci niespodzianie i już... A ja lubię, jak motylek: z kwiatka na kwiatek...

— Żebyś się kiedyś na swoich mężatkach nie sparzył — ostrzegam go.

— Eh — machał lekceważąco ręką. — niema obawy. Już wkrótce obchodzę jubileusz. Piętnastą mężatką.

— Hm... i któż to będzie?

— Tobie powiem na ucho Trufelkowi. Bajeczna niewiasta! Biodra jak karuzela, biust, jak Babia Góra...

— A mąż?

— Łajota! Sam mnie stale zaprasza. He, he, wczoraj przy oiedzie chwalił się, że żona go nigdy nie zdradzi. A gdyby zdradziła, ma już przygotowany plan zemsty. He, he, ciekaw jestem, co to za plan?...

Po tygodniu spotkałem Henia na ulicy. Promieniał ze szczęścia.

— Wiesz, zwyciężyłem po raz 15-ty! Uciekła od męża. Od pięciu dni siedzi u mnie. Ach, co za kobita!

— Masz zamiar ją zatrzymać?

— Oszalałem? Za tydzień mi się znudzi, napiszę mężowi anonim, gdzie ją może znaleźć, jej wytłumaczę, że postępujemy nieuczciwie, mąż przyleci, ona mu padnie do kolan, a ja zacznę szukać szesnastej...

— Sprytnie to obmyśliłeś.

— He, he! Długoletnia praktyka, coś znaczy.

Mineło dwa tygodnie. Spotkałem znów Henia. Wyglądał okropnie. Twarz blada, przerażona.

— Co ci się stało?!

— Czytaj! Oto list od Trufelki.

Wziąłem list.

„Drogi Panie! Z anonimowego listu dowiedziałem się, że żona jest u pana, choć zostawiła mi kartkę, że jedzie do rodziny. Pamięta pan, mówiłem kiedyś, że mam plan na wypadek, gdyby mnie żona zdradziła. Teraz go realizuję. Już dawno marzyłem o podróży dookoła świata. Ale z żoną to było krepujące i za drogie. Wie pan, jak w hotelach zdzierają skórę. Otóż teraz skorzystałem z okazji, sprządałem mieszkanie i gdy pan otrzyma ten list będę już zagranicą...”

Spojrzałem na przyjaciela. Trząsł się z przerażenia:

HALLO, AMERYKA!

„Morskie O”
w nowej szacie

Stanowczo zatarg aktorsko-dyktorski wyszedł na dobre publiczności. Nigdy jeszcze nie sprawdziło się przysłowie: „Gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci korzysta”. Kto wie, czy gdyby nie było tak silnej konkurencji, ujrzałibyśmy w „Morskim Oku” tak prze pyszną rewję, jak obecnie, prawdziwą symfonię barw, dźwięków, a wszystko w oszalamiającym, lświe amerykańskim tempie i szalonym rytmie naszych gorących czasów. Raz po raz zmieniają się obrazy, ukazując strojnych w przeszeczne kostjmy Olgi Marynowskiej artystów i artystki. Widownia jest olśniona i zachwycona. Nie zdążyła jeszcze ochłonąć z jednego wrażenia, a już pędzi drugie, jeszcze piękniejsze. A jednak najbardziej nam utkwił w pamięci taniec „maszy nowy” baletmistrza Nellego, który ponadto sprowadził z Ameryki swą małżonkę Donaldson. Z nieznaną dotychczas w Warszawie pomysłowością ułożył też szereg taniec dla niezłe już wyćwiczonej „girls”, wśród których znajdujemy tak utalentowane tancerki z teatru Wielkiego jak: Prorubnikówna, Grottówna, Kowalczykówna, Olszewska, Stanisławska, Glinkówna.

Z dawnych tancerek zdumiewa swą kauczukowością Antosówna, dochodząc do szczytów akrobatyki tanecznej. W zespole nie brak tu uzdolnionych sił, jak: Grudzińska, Różynska, Balcerakówna, Sucheloki, Welin, a przedewszystkiem uciechny Gierasieński. Chór Warsa zrobił duże postępy. Orkiestra Melodysty gra z zapalem, burzącym krew i budzącym huragany zasłużonych braw.

H. L.

Preferans

— Jak pan wistuje?
— A jak radca licytuje?
— Panowie, uwaga, bo biję...
— A ja szyję
daje, że będzie przebitka.
— I słusznie, drogi panie, bowiem ta kobitka,

to znaczny królowa
karowa
robi dla mnie lewę.
— Psiakrew! Plewę
nie karty dostałem...
— Ale po diabła ja zawstawałem?!
— Et, radca zawsze coś gada,
a zwykłe nam zada
bobu,
że od stolika do grobu
chce się powędrować...
— Panowie, panowie! Nie filozofować.
Karty,
to nie żarty!...

Servus!

PAN

Nowy - Świat 40 Pocz. 4.30 — 10.15.

KRWAWY WSCHÓD

Pierwszy polski dźwiękowiec wojenny

CAPITOL

Marszałowska 125. Pocz. 5, ost 10.

ATLANTIC

Chmielna 33
p. 4, 6, 8, 10.15.Pierwszy polski
dźwiękowiec sezonu

10^{CU} z PAWIAKA

W rol. gł.: A. BRODZISZ, B. SAMBORSKI, K. LUBIENSKA, Z. BATYCKA, J. WĘGRZYN, K. JUSTJAN.

— Co ja z nią teraz zrobię?
Nagle spojrział na mnie i w jego oczach ukazał się błysk nadziei.

— Słuchaj, mówię ci, że nie ma nic lepszego niż mężatka. Słowo daję... Mój kochany... może chciałbyś ją poznać?

Napoleon Sadek.

PRZEKLEŃSTWO GRZECU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Po napisaniu tego Stefa z trudem powstała z krzesła.

Przywarła ustami do listu, zroszonego obficie jej serdecznymi łzami.

Na kopercie napisała krótko: „Do Bolka”.

Położyła go na jego biurku i zeszła nadół.

Ku swemu niemałemu zdumieniu zastała tam swoją matkę. Gdy Maciejowa ujrzała jej zaczerwienione oczy, zapytała z trwogą:

— Co ci to, córko? Płakałaś?

— Czy płakała? Ha, ha, ha... Ale gdzie tam? Dlaczego miałabym płakać? Roześmiała się wesoło:

— Nie, matko... Chociaż głowa mnie strasznie boli. Nie mam pojęcia, dlaczego... Może przejdzie się trochę, to mi ulży. Posłuchaj ze mną?

— Przyznam ci się, że zmęczyłam się trochę i wolę nieco odpocząć. Poczekaj tu na ciebie.

— Doskonale, matusiu. Wyjdę tylko na jakiś kwadransik.

Rzuciła się matce na szyję i pocałowała czulej, niż kiedykolwiek.

— Aby prędzej wrócić, przejadę się — rzekła jeszcze i kazała osiodłać swą gniadą.

Po cawili już cwałowała w kierunku Kruż. Obok jej wierzchowca biegł ciemny żrebaczek.

Ogrodnik z Kruż zauważył ją, jak skierowała konia w kierunku borów góryckich...

Jechała już dłuższą chwilę. Spotykała wieśniaków okolicznych. Z kilkoma nawet zamieniła po parę słów, dowiadując się, jak im się powodzi.

Ostatnim był jeden z gajowych góryckich.

Jednocześnie po drugiej stronie boru wracał od chorych również Bolek wcześniej, niż przypuszczał. Koń go prowadził sam, bo Bolek był pogrążony w zadumie nad swym losem.

Nie wiedział, co robić. Wyzwać hrabiego nie chciał, aby nie nadać rozgłosu całej sprawie. A milczeć... nie mógł.

Bo jakże to będzie mógł teraz widywać się z Jerzym, a przecież trzeba będzie? Jak mu spojrzeć w oczy?

Był bezsilny i bezbronny. Upokarzało go to strasznie.

Wtem w pobliżu stawu góryckiego, tego samego, gdzie niegdyś Jerzy oświadczył się Mirze, koń Bolka szarpnął się i zarżał trwożliwie...

Z drugiej strony lasu rozległo się bowiem jakieś dziwne wycie, czy jęk...

Bolek pomyślał: pewno jakiś pies zabłądził i pojechał dalej.

Już była dziesiąta wieczorem, gdy mijał Kruż. Spotkał tam ogrodnika, który zapytał:

— Czy pan doktor nie spotkał pani?

— Nie...

Myslałem, że pani pojechała na spotkanie pana doktora...

— Kiedy? Jak?

— Konno. Jeszcze nie widziałem, aby wracała. Musieli się państwo minąć.

Dreszcz przeszył Bolka, trwoga go ogarnęła. Ale tylko na chwilę. Przecież Stefa często wracała późno z Gorycz lub z Lesniczówki...

Wrócił więc do siebie i od razu znalazł list Stefy. Przeczytał go pośpiesznie.

Już chciał biec, alarmować wszystkich, uprzedzić matkę...

Ale w ostatniej chwili się powstrzymał. Trzeba było uszanować wolę Stefy...

To też uspokoił Maciejową, która nie wiedziała, co myśleć.

Powiedział, że na wszelki wypadek pojedzie jej na spotkanie. Wziął ze sobą służącego.

Była ciemna noc bezksiężycowa.

O wypadek nietrudno, zwłaszcza, gdy się jedzie bagnałą drogą w pobliżu stawu.

Nagle mu się przypomniał dziwny jęk, który usłyszał w pobliżu stawu góryckiego...

A może to nie był pies, ale żrebak?

Pośpieszył szybko w tym kierunku.

Rzeczywiście zastał tu żrebaka, który jeszcze cicho jęczał przy stawie...

Ostry ból przeszył serce Bolka. Stracił już iskierkę nadziei, która mu pozostawała, gdy wyruszał w drogę.

Nawet służący rzekł markotnie:

— Musiał się stać jakiś wypadek... Konie Bolka i służącego nagle zarżały. Po chwili z pobliskich krzewów odpowiedział im cichy jęk ich towarzyszek stajennej, wierzchowca Stefy.

Bolek zawołał dwukrotnie:

— Stefo, Stefienko...

Odpowiedział mu tylko głośniejszy jęk żrebaka...

Ciężko dysząc, Bolek rozkazał służącemu:

— Spiesz do zamku, to najbliżej... sprowadź ludzi, światła... Prędko!

Książę Górycki jeszcze nie spał. Służący w dwóch słowach powiedział mu, co się stało...

Aż oniemiał z wrażenia nieszczęsnego księżę...

Czyżby był przeklęty, że tak wszystko dookoła niego padało w gruzy?

Pośpieszył razem z ludźmi do stawu.

Badano ślady.

Książę dziwił się wszystkiemu... Bolek pośpieszył go zapewnić:

— To mógł być tylko nieszczęśliwy wypadek... O umyślnym topieniu się nie może być mowy... Stefa nie miała przecież żadnych trosk i zmartwień...

Zresztą, ja wciąż jeszcze nie wierzę, że utonęła, póki tego nie ujrzę na własne oczy...

Niestety, nie poirzebował na to długo czekać.

Wnet ujrano kapelusze Stefy, pływający po powierzchni stawu. Widać to, Bolek, nawet nie zdejmując ubrania, rzucił się do stawu. Kilka razy nurkował w rozmaitych miejscach. Wreszcie, wyczerpany, gonąc resztkami siły, sam ledwo nie tonąc, wyciągnął z wody ciało tej, która, pomimo jej grzechu, pragnął ratować z całej siły.

Zapomniał zupełnie o jej grzechu... Pamiętał tylko przeżyte z nią godziny szczęścia, tak tragicznie zakończonego. Teraz już było po wszystkim: w ramionach swych trzymał jedynie... trupa...

Ks. Górycki spojrzał na zmarłą z wyrazem rozpaczliwego bólu. Złożył na jej czole ojcowski pocałunek.

Straszny widok przedstawiała scena ostatniego pożegnania Miry ze swą zmarłą siostrzyczką mleczną. Mira nie odrywała się godzinami od zwłok Stefy, bez przerwy całując jej zimne czoło i obspując płomiennymi pocałunkami zamknięte na wieki oczy, które tylekroć razy się do niej śmiały wesoło...

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Zmierzch zawodowstwa

Niezwykle sensacyjną wiadomością rozłuskał drugi telegraficzny po całym świecie. Oto w dniu dzisiejszym miał się odbyć w Nowym Jorku zdławna oczekiwany mecz bokserki Carnera — Scharrera, ale w ostatniej chwili zawrót został odwołany a jako przyczynę podano nagłą kontuzję Scharrera. Bardziej źródłowe informacje wykazują, iż mamy tu do czynienia ze zwykłą błagą amerykańską. Prawdą natomiast jest, że mecz się nie odbył z powodu zbyt małej przedprzedaży biletów. Organizatorzy w obawie deficytu, woleli narażać się na kompromitację aniżeli na utratę dolarów!

Okazuje się, że w Ameryce dawno minęły czasy, gdy dziesiątki tysięcy widzów na wieść o spotkaniu dwóch podziwianych na stojąco, placów fantastycznych cen za bilet, byleby mieć możność ujrzeć Dempseya czy Tunneya. Okres ten należy do przeszłości i stanowi tylko rozkoszne wspomnienie dla managerów i ich pupiłków. W dużej mierze do zmniejszenia się zainteresowania publiczności wpłynął kryzys gospodarczy, ale ważną rolę odegrał tu również — przysię.

Tym znudził się: pragnie czegoś nowego, bardziej porywającego, co mogłoby wyrwać go z oparłającej opatki. A tu, jak na złość, dostarczyciela „wrażeń” — managerowie nie są w stanie wywiązać się ze swych obowiązków. Rozpoczął się więc kapitalny odwrót tłumu, który może mieć decydujące znaczenie dla dalszego rozwoju zawodowstwa. Zrozumiałe, że nie można jeszcze mówić o katastrofie, ale w każdym bądź ra-

zie, zawodowstwo stoi u progu ruin. Mówią, o tem iż nadto wiadomości z Ameryki, gdzie nawet występy słynnego „cyrku Tildena” nie przyniosły spodziewanych sukcesów kasowych i dla zdobycia gotówki urządził się wyprawę do Europy. Czy z powodzeniem? — wkrótce się przekonamy.

W tych warunkach ze smutkiem należy potraktować wybruki niektórych osób naszego pięściarstwa, którzy omanieni chęcią zbagacenia się, opuszczają szeregi a-

matorów. Niektórzy z nich już zdążyli przekonać się o nierealności przyrzeczeń i pragną wrócić do swych macierzystych klubów. Pozostali jeszcze wierzą, ludzą się, że może i dla nich nastanie „złoty okres”.

Są to tylko nieszkodliwe marzenia „świecących głów”, gdyż zawodowstwo w Polsce, przynajmniej obecnie nie ma absolutnie szans powodzenia. O tem można się było przekonać.

(m. g.)

Kulisy sportowe

MISTRZYNI Polski w łyżwiarstwie, Nechringowa (Polonia) wyjechała na Olimpiadę do Los Angeles. Gotówkę, w sumie 5 tysięcy zł. Pols. Zw. Łyż. już zebrał.

O **ZAINTERESOWANIU** zawodami ligowymi! Warszawianki świadczą fakt, że drużyna ta miała deficyt z meczów z Pogonią i Czarnymi w sumie 1500 zł.

Z **CYKLU** rozgrywek o drużynowe bokserskie mistrz. Polski,

odbędzie się w dn. 18! b. m. w Warszawie mecz Polonia — Warta (Poznań).

PODOBNO w meczu piłkarskim przeciwko rep. Krakowa (25 b. m.) rep. Warszawy wystąpi raz 1-y w tym roku, w najsilniejszym składzie.

W **OSTATNIM** biuletynie WOZPN. suma kar, nałożonych na graczy wynosi 4 lata 2 miesiące.

50 lat walk na zielonej murawie

W r. 1932 obchodzi jubileusz 50-lecia angielski, amatorski klub piłkarski „The Corinthians”, znany ze swych występów w całej Europie. Klub został założony w r. 1882, przez słynnego działacza Jacksona i od razu wysunął się na

czoło angielskich klubów. W ciągu długich lat „Corinthians” dzięki swej wspaniałej działalności, znakomicie przyczynił się do rozwoju piłki nożnej, niejednokrotnie z powodzeniem broniąc barw Anglii na boiskach Europy.

Tysiąc dolarów za rakietę

Wśród pasażerów okrętu „Mauretania”, zdążającego do Liverpoolu, znajdowała się słynna tenisistka angielska, Betty Nuthall. Chce zebrać trochę gotówki na cel dobroczynny. Nuthall wystawi

ła swą zwycięską rakietę na... licząc. Do „zawodów” staneli co najbogatsi pasażerowie. Po długich targach rakietę nabył jakiś magnat placąc za nią tysiąc dolarów.

Puchar dla najlepszych pływaczek Europy

W dotychczasowych zawodach pływackich o mistrz. Europy główne zainteresowanie wzbudzały konkurencje panów, gdyż prócz heroicznych walk, wiedzieliśmy, iż w grę wchodził zdobycie drogiego pucharu. Celem zwiększenia

zainteresowania dla występów pań postanowiono ufundować dla nich puchar. Po raz pierwszy zawody kobiece o puchar rozegrane zostaną w Magdeburgu, w 1934 r.

Gdy król żąda...

Gdy swego czasu tron królewski w Anglii miał objąć Jerzy IV zapytano go, jakie ma życzenia w związku z mającą się odbyć koronacją. Wówczas przyszedł król, który jeszcze jako Książę Walji okazywał ogromne zainteresowanie boksem, zażądał by

gwardję podczas koronacji, stanowiącą najlepszych pięściarzy, i o to pamiętnego dnia, 29 stycznia 1820 r. 15 najlepszych bokserów pod wodzą mistrza świata, Jacka Sama, strajnych na wspaniałe formy, zaniosło na swych barkach Jerzego do pałacu w Westminster

Niezawodny środek na... tchórzów

Związek pływacki w Los Angeles (Kalifornia), chce zmusić młodzież do nauki pływania, wydał zarządzenie, mocą którego wszyscy nie umiejący pływać mogą przebywać na terenie basenów wyłącznie w białych kostiumach.

Wywołało to zrozumiałe poruszenie wśród zainteresowanych i o rezultacie Reza ubrań w białe kostiumy zmalało do minimum. W ten sposób zmusza się młodzież do nauki pływania.

Zabójca zdegradowanego mistrza

Obecny „dyktator” wędrownego cyrku tenisistów, Tilden zwyciężył swym przyjacielem, że jeśli utracił przed paru laty miano najlepszego rakiety na świecie, zawdzięcza to niespodziewanemu nieszczęściu. Oto w ciągu długich lat Tilden miał talizman, dzięki któremu odnosił sukcesy. Kry-

tycznego dnia, w r. 1926, podczas meczu z Lacostem o puchar Davisa, talizman gdzieś się zapodział i Tilden przegrał. W tydzień później pokonany został przez Cochet’a w walce o tytuł mistrza Ameryki. A wszystko — z powodu zguby talizmanu!?

Rekord za... gotówkę

W tych dniach Francuz Ladoumagne ustanowił nowy rekord na dystansie 1 mil. ang., ustanawiając czas 4:59:2. Wspomnieć należy że rekord na tym dystansie ustanowiony został po raz 1-y przez Anglika Georga w r. 1880 i wynosił 4:18:4. Wkrótce potem znany zawodowiec Cummings wyzwał Georga do walki. Anglik zażądał

za bieg 10000 dol. i w 1886 odbyła się walka, która przyniosła zwycięstwo Georgowi w czasie 4:12:8. Rekord ten utrzymał się przez 29 lat. Dopiero w 1915 r. Amerykanin Taber ułaskawił na tym dystansie czas 4:12:6. Złotej zaatakował rekord Paavo Nurmi, a wreszcie Ladoumagne ustanowił swój świetny wyczyn.

KRONIKA

PAŹDZIERNIK
12
Poniedziałek

Wschód słońca
g. 5 m. 54
Zachód słońca
g. 16 m. 51

Winszujemy:

Dziś — Maksymilianowi
Jutro — Edwardowi

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Wczoraj ciśnienie barometr.
766 — tendencja zwykła

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Farna, Plac
Batorego 8, Tel. 297.

Scena i ekran.

Kino Światowid — „Otello”
(zemsta murzyna)
Kino Polonia — „Koniec
świata”.
Kino Apollo — „Uroda życia”

W sobotę d. 26 września 1931 r.

**ZOSTAŁA OTWARTA
konkursowa**

**SZKOŁA TANCÓW
Z REJZERA**

przy ul. Rydza-Smigłego 20
Uczą bez względu na zdolności
tancerzy w najnowszym salo-
nowym i marodowych.

Zapisy uczniów przyjmuje Kan-
celaria szkoły od 3 pp. do 11 w.
Uwaga: Lekcje wprawne dla b.
uczniów odbywać się będą w
niedziele, wtorki, piątki
i soboty od godz. 7 wiecz.

**WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
są do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominikańska 3
vis a vis banku Zakhejma**

KINO
„Światowid”
Brygidzka № 2
pocz. seansów:
I—17,30, II—19,40, III—21,40.
Doborowa orkiestra
symfoniczna

Korowód „torebkarzy” przed Sądem

35 osób skazanych — razem na 670 zł.

Wczoraj zapadł w Sądzie
Grodzkim wyrok w znanej
sprawie fabrykacji torebek,
sporządzanych klejem z do-
mieszka piasku.

Jak w swoim czasie poda-
waliśmy fabrykanci torebek
w sposób oszukawczy używali
przy klejeniu, jako domieszki
do kleju dość znacznej ilości
piasku, co właśnie wpływało
niekorzystnie dla konsumentów
przy kupnie towarów, szcze-
gólnie spożywczych.

Nietrudno zrozumieć, że naj-
więcej poszkodowanymi byli
przedewszystkiem ludzie zu-
pełnie biedni, których zakupy
artykułów spożywczych jedno-
razowo, ograniczają się do mi-
nimum.

Czem więcej kto kupował
różnych drobiazgów ten więcej
musiał ponieść strat, bo pła-
cił nie tyle za towar, ile za to-
rebki z piaskiem.

Powstaje tu jednak zasadni-
cze pytanie — komu więcej za-
leżało na sprzedaży tak nie-
uczciwie spreparowanych to-
rebek? Czy fabrykantom, czy
też sklepikarzom i nawet cu-
kiernikom?

Fabrykanci zarabiali na wa-
dze tylko torebek, sklepikarze
natomiast każdorazowo przy
sprzedaży towarów w takich to-
rebkach.

Naturalnie zdarzyć się mogło,
że ten czy ów właściciel skle-
pu mógł nawet nie wiedzieć,

że jego naciągnięto przy kup-
nie torebek i że on naciąga
przy sprzedaży towaru, w ta-
kich torebkach.

Wypadki takiej nieświadomo-
ści trzeba zaliczyć niestety
do sporadycznych.

Nie robiło to być może
znacznej i obciążającej zbytnio
konsumenta różnicy, jeśli ku-
pował n. p. sól, ale co powie-
dzą cukiernicy którzy w takich
ciężkich torebkach sprzedawali
przypuszczamy 5 dkg. cukierków,
a jednak wypadki takie miały
miejsce, bo przed sądem sta-
nęli również i właściciele cu-
kierni, tem gorzej, że nie
pierwszorzędnych, a właśnie
takich gdzie najczęściej biedo-
ta kupuje po parę dekagramów
słodczy dla dzieci.

W wyniku onegdajszego pro-
cesu Sąd uznał winnymi wszy-
stkich fabrykantów torebek w
liczbie 8 z Lejba Lutenbergiem,
Lubą Bursztynową, Izraelem
Lutenbergiem na czele i ska-
zał każdego na 50 zł. grzywny,
zaś z pośród właścicieli skle-
pów i cukierni Różę Kotowską,
cukiernia przy ul. Orzeszkowej
vis a vis Starostwa, Abdul-
Aszyn Ibrahima, Talesa Efrai-
ma i in. w liczbie 27 i skazał
ich na 10 zł. grzywny każdego.

Nadto Sąd orzekł konfiskatę
wszystkich zakwestjonowanych
przez policję torebek w znacz-
nej ilości.

Rok więzienia za obrazę czci

Rzadka w swym rodzaju,
jeśli chodzi o skutki, sprawa
rozpoznana onegdaj Sąd
Grodzki.

Poszkodowaną i oskarżyciel-
ką prywatną była p. Kazimiera
Mozaniowa, oskarżonym Leon
Piotrowski z Wierzbnika.

Oskarżenie dotyczyło zniesła-
wienia na piśmie, a sprawa
toczyła się przy drzwiach
zamkniętych.

Z publicznie ogłoszonego wy-
roku wynika, że Leon Pio-
trowski został uznany winnym
zniesławienia p. Kazimierę Ma-
zaniowej, przez użycie w pi-
śmie z 28. II. 31., nadesłanem
3. III. 31 r. do D. O. K. III oko-
liczności hańbiących ją, a mia-
nowicie słów „czy może zostać
żoną zawodowego oficera W. P.,
panna uciekinierka z domu
rodzicielskiego, osoba poszu-
kiwana listami gończemi, ucie-

kinierka z domu meżowskiego
i innych zarzutów niemoralne-
go trybu życia”.

Blizszych danych co do sa-
mego przestępstwa i towarzy-
szących mu okoliczności brak,
gdyż sprawa toczyła się przy
drzwiach zamkniętych. Jedyne
co wyżej podano, wynika z
publicznie ogłoszonego wy-
roku.

W każdym razie ma się tu
do czynienia z nielada występ-
kiem, oszczerstwem o nader
złośliwym podłożu, skoro Sąd
skazał Leona Piotrowskiego na
jeden rok więzienia.

Jest to wyrok surowy, rzad-
ko spotykany za przestępstwa
tego rodzaju, choć jest to ty-
lko jedyny, właściwy sposób na
rozkiełzane języki i ludzką zło-
śliwość.

Rozprawę prowadził Sędzia
p. Biały.

Popierajcie L. O. P. P.

DZIŚ I DNIE NASTĘPNE POTĘŻNY DRAMAT p. t.

„OTELLO”
(ZEMSTA MURZYNA)

w rolach głównych:

Emil Jannings Lya de Putti
Werner KRAUSS

Posiedzenie Rady Miejskiej

Na dzień 13-go października
b. r. zostało wyznaczone po-
siedzenie Rady Miejskiej.

Porządek dzienny obejmuje:
Nadanie nazwy Teatrowi Miejs-
kiemu w Grodnie: „Teatr Miejski
imięcia Elizy Orzeszkowej”.

Wybór następcy delegata do
Powiatowej Rady Szkolnej.

Dyskusja nad sprawozdaniem
Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej.

Dyskusja nad sprawozdaniem
Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej
z wykonania budżetu mia-
sta Grodna na rok 1928/29.

Odpowiedzi na interpelacje,
złożone na posiedzeniu Rady
Miejskiej w dniu 3-go września
1931 roku.

Zrealizowanie uchwał Komitetu
Społecznego niesienia pomocy
dla bezrobotnych w Grodnie.

Wniosek nagły Frakcji So-
cjalistycznej w sprawach: a)
opracowania przez Magistrat
szczegółowego planu organi-
zowania na szerszą skalę ro-
bót publicznych, b) podniesie-
nia płac na robotach publicz-
nych, c) ustalenia pokrycia wy-
datków na zatrudnienie i po-
moc dla bezrobotnych.

Przyznanie jednorazowej od-
prawy zamiast zaopatrzenia
emerytalnego dla b. pracow-
ników Magistratu Aleksandra
Niedzwieckiego i Władysława
Kropiwnickiego.

Uchwalenie wysokości opłat
za oczyszczanie kominów na
terenie miasta Grodna.

Przyjęcie w poczet obywa-
teli miasta Grodna: Bazylego
Karłowicza, Karola Lekuzego,
Józefa Marejnego, Bazylego To-

ryniewa i Mikołaja Ziobrowa.
Reasumpcja uchwały 100-jej
Rady Miejskiej z dnia 9-go
października 1928 roku w spra-
wie sporządzenia aktu kupna-
sprzedaży nieruchomości Katarzyny
Kuklewskiej przy ul. Kresowej
na rzecz Gminy Miejskiej miasta
Grodna przy ul. Rzezińskiej
Nr. 29 na rzecz Katarzyny
Kuklewskiej.

Wykup ziemi wieczysto-
czynszowej przez Antoniego
Kucielnicę, położonej przy ul. Lososiańskiej Nr. 19.

Ponowne rozpatrzenie spra-
wy sprzedaży Włodzimierzowi
Fiedorukowi placu miejskiego
z kategorii ziem państwo-
wizacyjnych, położonego przy
ul. Puszkina pod Nr. 23.

Wprowadzenie zmian do po-
bieranych opłat za ubiór bydła
w Rzeźni Miejskiej.

Nabycie na własność Gminy
Miejskiej miasta Grodna od
mieszkańców wsi Przesiółki —
pasu ziemi, przylegającego do
posesji Rzeźni Miejskiej.

Udzielenie zezwolenia Stani-
slawowi i Melanii Tokomom na
budowę drewnianego parter-
owego domu mieszkalnego, na
placu przy ul. Jastrzębiej Nr. 4.

Uchwalenie dodatku komu-
nalnego do państwowego po-
datku przemysłowego (dodatki
do cenzusów świadectw przemysło-
wych i kart rejestracyjnych
oraz do podatku obrotowego)
na rok 1932—33.

Przyjęcie statutu nagrody
literackiej imienia Elizy Orzesz-
kowej, opracowanego przez
Komisję Kultury i Oświaty
w myśl uchwały Rady Miejskiej
z dnia 18-go czerwca 1930 roku.
Interpelacje.

Z Teatru Miejskiego

W próbach pod reż. M. Wink-
tera „Baron Krimmel” w 4 aktach.
W sali koncertowej w Wielkiej
Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu
wczorajszym dostał się do ręki
numer naszej gazety z nastę-
pującą omyłką w ogłoszeniu
kina „Światowid” o ogłoszeniu
„Emil Jennings” zamiast
„Emil Jannings”
zechcą zgłosić się o tym nu-
merem do administracji nasze-
go pisma celem otrzymania
bezpłatnych biletów na pierwsze
miejsca do najwybitniejszego
kina w Grodnie „Światowid”.
Po wygrane bilety należy
zgłaszać się w przeciągu 2 dni.
Późniejsze zgłoszenia nie będą
uwzględniane.

Skradziono dowód zastawu
Lombardu Miejskiego w Grodnie
za № 2667 z dnia 24 lutego
1931 r. na imię Józefa Kolban.

POTRZEBNI
starsi chłopcy
do sprzedaży gazet

Zgłaszać się do Administracji
Ostatnie Wiadomości
Grodzińskie
ul. Rydza-Smigłego 6

Kupujcie wyroby krajowe

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza-Smigłego Nr. 6.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobnie 15 groszy za wiersz.
dla poszukujących pracy ogłoszenie 20 słów i złotych. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor — Wydawca: Piotr Redzko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6